

Tadeusz Gluziński

Ubrał się w ornat i ogonem...

Od kilku miesięcy możemy ob-
strożnie podanej dawce. Przy-
serwować osobliwy zwrot w prasie
żydowskiej i socjalistycznej. Od
chwili, gdy Kościół katolicki ze
zrozumiałych i jasnych powodów
począł się ostro przeciwstawiać
zwyrodniałym przejawom nacjo-
nalizmu w Niemczech, a po części
i we Włoszech, żydzi przyszli do
wniosku, że przeciwnik ich rasi-
stowskiego wroga mógłby być ich
sprzymierzeńcem.

Odtąd na naszym polskim grun-
cie obserwujemy wybijanie pokło-
nów przed Kościołem katolickim
w sjonistycznym „Naszym Prze-
glądzie”. Zjawisko to dokonywa
się w skali światowej, bo równo-
cześnie nawet masoneria francus-
ka wygina się kokieterijnie w
stronę Kościoła, a u nas organy
socjalistyczne poczynają o katoli-
cyzmie pisać z kurtuazją, a na-
wet z leką rozcullenia. „Czarne
saturny” i „ciemnota średnio-
wieczna” zniknęły ze szpalt do-
szcześnie, a nie wspomina się na-
wet o „reakcyjności klechów” i o
„zachłanności Watykanu”.

W świątecznym numerze „Robot-
nika” wystąpił z charakterystycz-
nym artykułem p. Zygmunt Żu-
ławski. Tytuł na łamach socjali-
stycznego organu niezwykły: „Ety-
ka chrześcijańska”.

Autor zaczyna od twierdzenia,
że popełnia się wielki błąd, gdy
się twierdzi, że „dziś dla Żydów,
szczułych przez nacjonalizm, jest
tylko jedna ostoja, t. j. PPS”.

Obok niej jest jeszcze druga, po-
tężna ostoja: katolicyzm, który w
myśl swych zasad również broni
wolności człowieka i potępia nacjo-
nalizm i rasizm. W miarę rozwoju
stosunków i w miarę ujawniania się
prawdziwego oblicza i myśli tak
zw. prasy narodowej i katolickiej
można stwierdzić, że tendencje i
światopoglądy tej prasy coraz da-
leje odbiegają od tego, co jest pod-
stawą ideologii chrześcijańskiej, a
naodwrot — zbliża się coraz bar-
dziej ku kościolowi i jego naukom
ideologia socjalizmu.

Przyjrzyjmy się zbliżeniu i o-

Wódce socjalistycznego interesu-
je, czy PPS udałoby się znaleźć
partnera w służebnym stosunku
do Żydów.

I oto znajduje go w katolicyź-
mie. Nie w tym realnie głoszo-
nym, reprezentowanym przez pra-
sę katolicką, ale w nauce Chry-
stusa. Prasa katolicka stoi — zda-
niem p. Żuławskiego — dalej od
nauki Chrystusa, niż nauka Mar-
docheja Marksa.

Dziwnie niezgrabnie, niepraw-
daż? Ale trudno, to przecie dopie-
ro początek. Zaraz dalej autor
twierdzi, że ta rzekoma zbieżność
nauk Kościoła i socjalizmu nie
jest przypadkowa.

Oba te kierunki myśli ludzkiej o-
parły się o te same zasady mi-
łości do człowieka, o to samo po-
czucie sprawiedliwości, o uszano-
wanie wolności i uznanie równości
wszystkich ludzi — bez względu
na ich pochodzenie i język... Mo-
ga zapominać o tym ci wszyscy,
którzy żerują na jętrzeniu pomię-
dzy Kościołem, a tymi, którzy wal-
czą o postęp. Ale nie powinni za-
pominać ci, którym chodzi nie o
sukces polityczny, lecz o same i-
deale, jednakowe dla obu obo-
zów.

Czytamy i nie wierzymy oczom!
Jednakowe ideały! Miłość Stwór-
cy i pragnienie niebios, a mate-
rialistyczne pojmowanie dziejów!
Miłość bliźniego i walka klas!
Poczucie sprawiedliwości i dykta-
tura proletariatu! Uszanowanie
wolności i uznanie wolności wszy-
stkich ludzi i... marksistowska
Rosja!

Pamiętamy wylewy oburzenia
w „Robotniku”, gdy to umierający
tow. Jodko - Narkiewicz nawró-
cił się na łóżu śmierci i przyjął
Sakramenty. Czytaliśmy wówczas
o zachwalnym nadużyciu przez du-
chownego faktu, że umierający
miał osłabione władze umysłowe
i nie wiedział, co czyni. Dziś tow.
Żuławski, składając ofertę, przy-
mierza w obronę Żydów, pisze
już w innym tonie:

Ja sam osobiście nie wierzę i nie

zachowuję praktyk religijnych, u-
ważając, że spełnianie ich bez
wiary — byłoby obłądą wobec Ko-
ścioła, wobec wierzących i wobec
mojej własnej godności osobistej.
Pamiętam jednak z katechizmu, że
wiera to „laska”. Widocznie nie
doznałem jej w życiu i nie mogę
uwierzyć w poszczególne dogma-
ty.

Z leżką w oku przywódca socja-
listyczny lamentuje niemal, że
nie doznał „laski”. Chrystusa ze
stawia przedtem z Marksem i pi-
sze o nich „oba te kierunki myśli
l u d z k i e j”, a teraz coś za-
pamiętał z katechizmu i czyni z
„laski”, w rozumieniu katolic-
kim, protestancką predestynację!

W rezultacie autor dochodzi do
wniosku, że świat dzieli się dziś
na dwa obozy: obóz gwałtu i obóz
demokracji.

W jednym z nich stoi hitlerizm,
stalinizm i faszyzm — bez względu
na to, czy się nazywał katolickim i
narodowym — a w drugim chry-
stianizm z ducha i socjalizm, które
coraz bardziej zacieśniają się ide-
ologicznie i zbliżają się do siebie
nawet wbrew swym własnym chę-
ciom.

Temu oświadczeniu warto już
przyrzec się przez łupę. Oto tak
wygląda obóz gwałtu wobec ży-
dów (nie zapominajmy o pocztów-
ku artykułu!): Hitlerizm, ten
wspólny przeciwnik, fundament
oferty socjalistycznej — żydow-

skiej; faszyzm, czyli po prostu
każdy nacjonalizm, choćby był ka-
tolicki (to trzeba umówić); wre-
szcie stalinizm, by przeciw w
przeciwstawie chrześcijaństwu obo-
zie postawić Moskwę. Ale tu war-
to przytrzymać za palce. Dlaczego
„stalinizm”? Czemu nie po-
 prostu komunizm, bolszewizm,
marksizm? A trockizm i jego
„światowy październik”? A więc
tylko Stalin!

Obóz demokracji — to zaś so-
cjalizm i „chrystianizm z du-
cha”. Ostożnie. Z ducha. Nie z
czynów, nie ten z rzeczywistości,
nie ten ucieleśniony w hierarchii
Kościoła, ale ten z ducha. Inter-
pretatorem tego ducha jest tutaj
p. Żuławski i inni uczniowie Mar-
ksa, oddający dziś Chrystusowi
to, na co ich stać: oświadczenie,
że myśl Chrystusa i myśl Marksa
są sobie bliskie, bo „oba te kie-
runki myśli l u d z k i e j o-
parły się o te same zasady...”.

Marksistowska szkoła socjaliz-
mu, ta żydowska szkoła myślenia
nauczyła swych wychowanków cy-
nizmu wobec własnej taktyki.
Dlatego to tak pospolicie spotyka-
my w szkole socjalistycznej zja-
wisko, gdy to diabeł ubiera się w
ornat i ogonem na mszę dzwoni.

Jan Korolec

Polska nie ma czasu

Rolnicy sprzedają zboże za bez-
cen, niskie ceny zbóż są jedną z
głównych przyczyn nędzy na wsi.
Niskie ceny zbóż są m. in. wyniki-
em opóźnienia handlu zbożem
przez Żydów, którzy wyzyskują
rolników.

Zorganizowanie zdrowego pol-
skiego handlu zbożem jest niemoż-
liwe bez zbudowania sieci elewa-
torów zbożowych.

Innym źródłem nędzy wsi jest
jednostronny rozwój produkcji rol-
nej. Rolnictwo nasze zbyt silny
nacisk kładzie na produkcję zbo-
żową, zaniedbując inne dziedziny.
I dlatego chociaż mamy „nadmiar
zboża” w stosunku do dzisiej-
szych możliwości nabywczych lud-
ności, to jednocześnie mamy za-
m mało wełny, zam mało owoców i
szeregu innych produktów, które mu-
simy sprowadzać z zagranicy.

Rozwój sadownictwa i hodowli
owoców, stworzenie chłodni owoc-
owych, zorganizowanie handlu o-
wocami, doprowadziłoby do popra-
wy sytuacji materialnej wsi i
zwiększyłoby zapotrzebowanie na
samo zboże.

Mamy za mało ziemi. Zapas zie-
mi do parcelacji jest niewielki.

A jednocześnie mamy setki ty-
sięcy hektarów nieużytków, z któ-
rych znaczna część może być przez
przeprowadzenie melioracji zmie-
niona na grunta uprawne.

Nasz przemysł włókienniczy
pracuje na obcym surowcu. Spro-
wadzamy za dziesiątki milionów
bawełnę z oceanu, a tymczasem
na polskich ziemiach rodzi się len.

Przeprowadzenie na szeroką ska-
łę kotonizacji lnu, i odpowiednie
przekształcenie warsztatów pro-
dukcyjnych w Łodzi zmniejszy
przywóz z zagranicy, a jedno-
cześnie daje pracę polskiemu rol-
nikowi.

Na wsi mamy 8 miln. bezrobot-
nych. W mieście mamy 3,5 milio-
nów Żydów. Zastąpienie Żydów
przez synów chłopskich w mia-
stach uregulowałoby sprawę rol-
ną na wsi i uzgodniłoby stosunki
wiejskie.

Stworzyliśmy w COP-ie potęż-
ny ośrodek przemysłowy. Najpo-
tężniejszym źródłem jego energii
będzie nimo wszystko węgiel. Wę-
giel trzeba przewozić kolejami, co
podraża w sposób bardzo wydatny
jego koszt. Koniecznym jest więc
budowanie kanału węglowego.

Bez kanału węglowego COP nie
odegra tej roli, jaką odegrać po-
winien.

Co parę lat wylewy Wisły wy-
rządzają milionowe szkody nad-
brzeżnym mieszkańcom. Z punktu
widzenia komunikacyjnego Wisła
nie odgrywa dziś większej roli,
zwłaszcza w swym górnym biegu.
Węgiel polski za granicą tylko z
trudem konkuruje z węglem za-
granicznym.

A tymczasem uregulowanie Wi-
sły otworzyłoby przed węglem pol-
skim rynki zagraniczne, a jedno-
cześnie uchroniłoby ogromne po-
lacie kraju od wielomilionowych
szkod.

Stan naszego kolejnictwa jest
smutny. Wykazały to ostatnie
mrozy i śniegi. Nawet urzędowy
organ „Gazeta Polska” przyznaje,

O nowy porządek w Azji Wschodniej Mobilizacja gospodarcza w Japonii

TOKIO, 31. 12. Specjalny ko-
mitet, mający za zadanie wpro-
wadzenie w życie przepisów u-
stawy o mobilizacji narodowej,
zaakceptował szereg projektów
dekretów cesarskich, które wpro-
wadzą mobilizację zasobów go-
spodarczych Japonii, kontrolę
płac oraz godzin pracy, ograni-
czenie dywidend, wypłacanych
przez spółki, oraz upaństwowienie

nasz tabor jest całkowicie nie-
dostateczny.

Należyte wyposażenie naszego
kolejnictwa jest koniecznością za-
równo z punktu widzenia gospo-
darczego jak i militarnego.

Nasze drogi i nasze mosty wciąż
przypominają dawne przysłówia.
Z roku na rok stan ich ulega po-
gorszeniu.

Bez porządnego dróg nie ma
mowy o uzdrowieniu gospodar-
czym Polski.

MRÓŻ, ŚNIEG, KINO, GAZETY
niszczą oczy! Odpowiednie okulary
dobiera gratis do 15 stycznia Filtores
Kredytowa 9

Moglibyśmy cytować takich fak-
tów jeszcze wiele, bardzo wiele.
W zakresie gospodarczym mamy
do zrealizowania wielkie zadania,
musimy je zrealizować bardzo
szybko, gdyż za naszą zachodnią
granica, a zresztą i w innych kra-
jach Europy rozwój gospodarczy
rozвивa się w szybkim tempie.

Na to uczeni - ekonomiści i
przedstawiciele „Lewiatana” od-
powiadają, że nie ma w Polsce
pieniędzy, że trzeba więc rozkła-
dać tę pracę na długie lata.

A tymczasem ręk do pracy w
Polsce nie brak. Robotnik polski
jest we wszystkich krajach świata
ceniony jako dobry robotnik.

Tymczasem w Polsce nie brak
ludzi, którzy by potrafili pokiero-
wać pracą polskich robotników.
Mosty w Rosji budowali pra-
wie wyłącznie inżynierowie -
Polacy. W Stanach Zjednoczonych
niejednokrotnie na czołowe stano-
wiska wybijają się Polacy. A
zresztą mamy świeży przykład w
kraju: COP, przykład tego, co
może dokonać inżynier - Polak.

Tymczasem w Polsce mamy
szereg podstawowych surowców.
Tylko niektóre musimy sprowa-
dzać z zagranicy. Zresztą do zre-
alizowania szeregu wskazanych za-
dań nie trzeba nawet tych zagra-
nicznych surowców.

W tych warunkach brak pie-
niądza obiegowego nie ma znacze-
nia. Zadaniem uczonych ekono-
mistów jest znalezienie właściwej
formulki, która by pozwoliła za-
przeć do pracy ręce polskich ro-
botników, mózgi polskich inżynie-
rów i pozwoliła wykorzystać pol-
skie surowce.

Stoimy wobec wiel-
kich zadań. Będą one
mogły być zrealizo-
wane jedynie w opar-
ciu o drzemiacę w
narodzie siłę, jedynie
przez takie organi-
zowanie społeczeń-
stwa, któreby umożli-
wiło swobodną pracę
i twórczość milionom
Polaków. Zadaniem
państwa nie jest tłum-
nienie idącej z dołu
inicjatywy, tylko od-
powiednie jej pokie-
rowanie.

Zrozumienie konie-
czności wielkiego pla-
nu gospodarczego jest
coraz bardziej powo-
szechne. Jest palącą
koniecznością, aby to
rozumienie dopro-
wadziło jaknajszyb-
ciej do zrealizowania
tego planu.

1939

W dniu
Nowego
Roku

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI
POLISA
POWSZECHNEGO
ZAKŁADU
UBEZPIECZEŃ
WZAJEMNYCH
CHRONI OD TROSK
OGIEN - GRAD - ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA
NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI - KRADZIEŻ - AUTOCASCO
Zgłoszenia przyjmują Oddziały (Inspektoriaty)
we wszystkich większych miastach

SPRZĘT DLA NOWOCZESNEJ TECH. OBSŁUGI SAMOCHODÓW

MAGNET

LEO

DZIEŃ W POLITYCE

STATUT KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO
W „Dzienniku Ustaw R. P.” z dnia
b. m. ogłoszono rozporządzenie Rady
Ministrów o uznaniu statutu we-
wnętrznego Polskiego Autokefalicz-
nego Kościoła Prawosławnego. Do
rozporządzenia, które weszło w życie
z dniem ogłoszenia, dołączony jest
pełny tekst statutu.

Z DYPLOMACJI
Posel estoński p. Hans Markus wy-
jechał z Warszawy. Zastępuje go w

DRATWA PREZYDENTEM ŁODZI?
Jak się dowiadujemy przyszłe pre-
zydium łódzkiej Rady Miejskiej zo-
stanie zatwierdzone przez władze.
Jak wiadomo w Radzie Miejskiej
w Łodzi zdecydowaną większość ma-
ją socjaliści wraz z żydowskim Bun-
dem. Większość ta wybierze na pre-
zydenta prawdopodobnie p. Draiwę,
działacza socjalistycznego z terenu
Łodzi.

CZY NOWE PISMO OZONU?
Podobno w najbliższym czasie ma

Szanownej Klienteli

Serdeczne Życzenia Noworoczne składa

JULIAN PIWNICKI
MAGAZYN FURTER
MARSZAŃKOWSKA 90

charakterze chargé d'affaires a. i. rad-
ca poselski p. August Koern.
Posel norweski p. N. Ch. Ditleff
powrócił do Warszawy i objął urzę-
dowanie.
CZY NOWY ZWIĄZEK WÓJTÓW?
Agencja Kabel donosi: Działacze
samorządowi, zbliżeni do Zw. Pra-
cowniców Samorządu Terytorialnego,
kierowanego przez b. posła Pachol-
czyka, noszą się podobno z zamiarem
powołania do życia nowej organiza-
cji p. n. Związek Wójtów.
Byłaby to niewątpliwie konkuren-
cja utworzonej przez dr. Polakiewi-
czę Sekcji Wójtów przy Zw. Gmin
Więjskich.

**DZIAŁACZE KLASOWYCH
ZW. ZAW. W BEREZIE**
W Łodzi zostali aresztowani i ode-
łani do miejsca odosobnienia w Be-
zie Kartuskiej następujący członko-
wie i delegaci Klas. Zw. Włókiennic-
zego: Zygmunt Koper, Aron Hal-
ersztand oraz Zenon Kryński.
W sprawie aresztowanych podjął
interwencję Zarząd Główny Kl. Zw.
Włókienniczy.

Pierwszy raz w Boguminie wystąpił teatr polski

Onegdaj w Boguminie na Za-
olziu odbyło się pierwsze w dzie-
jach tego miasta przedstawienie
polskiego teatru, który przybył
tam z Katowic.

Na insuragację teatru im. Wys-
piańskiego wystawiono bezpłatnie
komedię Fredry „Damy i Huzary”.

Nastroj podczas przedstawienia w
teatrze był bardzo uroczysty i
serdeczny. Zorganizowaniem prze-
jazdu teatru z Katowic na Zaol-
zie zajęła się Macierz Szkolna w
Boguminie. Sala teatru wypełni-
ła była po brzegi.

Trwała przyjaźń i przeciwni ów

Ukraiński separatyzm

W numerze pierwszym tygodni-
ka pt. „Ziemia i Naród”, wydawa-
nego przez prof. dr. Franciszka
Bujaka, prof. dr. Str. Grabskiego
i prof. dr. E. Romera we Lwowie,
zamieszczony jest artykuł podpisy-
wany przez Komitet Redakcyjny.
Z artykułu tego cytujemy najcie-
kawsze momenty:

„Wystąpienie posłów ukraińskich w
Sejmie nie miało być obliczone tylko
na propagandowy efekt demonstra-
cyjny.”

Rozpoczęta przez włączenie Austrii
do Rzeszy Niemieckiej i okrojenie
Czechosłowacji realizacja ogłoszonego
już od szeregu lat przez Mussoliniego
i Hitlera hasła rewizji ustanowio-
nych traktatów wersalskich granic
państw, oparte arbitralnie wiedeń-
skiego na zasadzie etnograficznej, a
wreszcie przemianowanie Rusi Kar-
packiej na Karpato - Ukrainę i gora-

ce zaopiekowanie się nią przez Niem-
cy. — To wszystko podnieciło me-
zwykle silnie wiarę nacjonalistów
ukraińskich w burskie urzeczywistnie-
nie ich marzeń o zjednoczeniu wszyst-
kich ziem, zamieszkałych przez lud-
ność mówiącą po rusińsku, w niepod-
ległym państwie ukraińskim.

Trwająca od dawna, bo przygo-
wywana już na kilkanaście lat przed
wojną światową, a jawnie z bronią w
ręku wszczęta w 1918 r. walka stron-
nictw ukraińskich, o odzyskanie po-
łudniowo - wschodnich województw
od Polski, — wchodzi w okres nowo-
go dużego namiętności. I ma się ona
rozwinąć wed. sudeckiego wzoru.”
„Wzmocnienie się separatyzmu u-
kraińskiego społeczeństwo polskie Zi-
mi Czerwonej musi przeciwstawić
jeszcze bardziej spójowaną ze swej
strony walkę o umocnienie wieczy-
szości dziedziny naszej więzi z na-
rodowo - państwowym polskim tery-
torium.”